

Eucharystia – moc uzdrowienia i uwolnienia od złego w życiu chrześcijanina **Rekolekcje Wielkopostne 2019, ks. Dominik Chmielewski SDB**

Dlaczego w Polsce pojawiają się ostatnio cuda eucharystyczne – Sokółka, Legnica i kolejne? Historia pokazuje, że takie cuda pojawiają się tam, gdzie jest problem z wiarą w realną obecność Chrystusa. Jesteśmy narodem, który uważa się za katolicki, ale to tylko pozory – nasza pobożność jest powierzchowna. Biblijni Żydzi modlili się 5 razy dziennie, 2 razy w tygodniu pościli i byli specjalistami od Boga, ale Go nie rozpoznali, gdy do nich przyszedł w osobie Jezusa Chrystusa. A ile razy dziennie my się modlimy, ile razy pościmy? Jeśli Żydzi nie rozpoznali Chrystusa, to tym bardziej nam, Polakom też to grozi.

Jedną z przeszkód jest nasz obraz Boga? Bóg Ojciec jako starzec na chmurze? Duch święty jako gołąbek? Nie ma starca, nie ma gołębia. Siostra Ravasio, która miała jedyne objawienia Boga Ojca (1932r.) namalowała obraz Boga Ojca, który wygląda jak Jezus (nie jest ani starszy, ani młodszy). Tak też mówi Biblia - widzialnym obrazem Boga jest Jezus Chrystus.

Eucharystia ma być centrum naszego życia ale nie przeżywamy jej należycie, to znaczy w pełni świadomie. Dlaczego? Eucharystia jest jakby zbiorem „plików”, które trzeba otworzyć i rozpakować, aby całym sercem wejść w istotę poszczególnych znaków na Eucharystii. Dopiero jak zrozumiemy znaczenie znaków, zaczniemy przeżywać Eucharystię.

Pacierz, Różaniec, koronki to duchowe Krupówki, a Eucharystia to Mont Everest modlitwy. Na Krupówki chodzi się na spacer, ale do wejścia na Mont Everest trzeba się solidnie przygotować – tak jak do Eucharystii. To przygotowanie powinno zacząć się już w domu i po drodze do kościoła – rachunek sumienia, wyciszenie, modlitwa do Ducha Świętego, dar na ofiarowanie.

Znak krzyża wodą święconą przy wejściu do kościoła – to przypomnienie Chrztu św. a także egzorcyzm. Chrześcijanie pierwszych wieków znakiem krzyża wyrzucali demony.

Gdy Jezus przyjmował chrzest w Jordanie, otworzyło się niebo i Bóg powiedział „To jest mój Syn umiłowany, w Nim mam upodobanie”, Bóg mówi też do mnie „mam w Tobie upodobanie” – to znaczy, że Bóg nie tylko mnie kocha, ale mnie lubi.

Modlitwa przed Eucharystią – prosimy Ducha Świętego, żeby nas uzdolnił do świadomego uczestnictwa w Eucharystii. Nie da się przeżywać tego czego sobie nie uświadamiamy.

Prosimy Maryję o pomoc, bo ona jest pełna łaski, pełna Ducha Świętego. Weź ją za rękę, bo tam gdzie jest ona (pełna łaski), tam też jest Duch Święty.

Ucałowanie ołtarza – kapłan całuje ołtarz, który za chwilę stanie się Golgotą, gdzie uobecni się męka i śmierć Chrystusa – największy dowód miłości Boga do człowieka. O Tym przypomina nam krzyż przy ołtarzu. Można się duchowo dołączyć do pocałunku kapłana.

Znak krzyża sakramentalny. Znak krzyża ma mnie otwierać na spotkanie z Trójcą Świętą – całego mnie, czyli ciało, duszę i ducha. Mówię w *Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*, dotykając czoła, serca i ramion – to moje ciało, dusza i duch. Czoło (duch) tu się rodzą moje myśli, które są początkiem wszystkiego, także mojego działania. Proszę Boże Ojczy, przeniknij moje myślenie, uporządkuj, zmień tak żebym się nawrócił (nawrócenie – greckie metanoja, czyli dosłownie zmiana myślenia). Serce (dusza), czyli moje uczucia, emocje. Proszę Boże Synu, bądź przy mnie, bądź w moich uczuciach. Ramiona (ciało) – Duchu św. przeniknij moje ciało, ulecz mnie. To egzorcyzm, bo całego siebie oddaję Bogu.

Pan z wami – to nie jest zwykła informacja, ale bardzo radosna wiadomość. To nie jakiś „pan”, ale Kyrios, czyli Bóg. Pan jest z wami, więc się nie bójcie, wszystko będzie dobrze.

Przemedytujmy to wezwanie. Pan jest ze mną. Mogę Mu wszystko powiedzieć – czego się boję, co mnie martwi, z czym nie daję sobie rady. Bóg jest ze mną, jest moim Tatusiem (Abba), i jest Bogiem wszechmogącym, a nie „trochę mogącym”. Dlatego nie mam się czego bać, bo Bóg jest ze mną i wszystko - co by mnie nie trapiło - dobrze się skończy.

Akt pokuty. Pan jest ze mną, ale ja jestem tak niegodny, grzeszny – i dlatego spowiadam się Bogu Wszechmogącemu ... Z czego? Rachunek sumienia trzeba zrobić w domu, na Eucharystii nie ma czasu.

Spowiadam się Bogu i wam bracia i siostry – pierwsi chrześcijanie faktycznie wypowiadali swoje grzechy publicznie. Gdybyśmy mieli wypowiadać swoje grzechy przed innymi, to zastanawialibyśmy się po tysiąc razy, czy zgrzeszyć.

Zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniechaniem – szerokie spektrum do zbadania. Nawet jeśli nie masz grzechu, to czy nie zaniebadałeś żadnego dobra? Każdy święty miał świadomość swojej niedoskonałości, a ja? Trzeba nam prosić Ducha Świętego aby nam pokazywał, to co jest w nas złe. Gdy szatan pokazuje moje zło, to mnie dołuje (skupiam się na sobie, na tym że jestem do niczego). Gdy Duch Święty pokazuje moje zło, to nie skupiam się na sobie, ale na miłosierdziu Boga.

A jeśli uzyskałem odpuszczenie grzechów w Spowiedzi św., to pozostają jeszcze konsekwencje mojego grzechu, które osłabiają wspólnoty, w których żyję (moją rodzinę, moją parafię) i to tym bardziej im mam większy autorytet. A więc spowiadam się także wam, bracia i siostry, że mój grzech osłabił naszą wspólnotę.

Gdybyśmy przeżywali każdy dzień, tak jakby to był ostatni dzień naszego życia, to wszystko wyglądało by inaczej (*Memento mori*).

Słowo Boże – ma moc uzdrawiania ciała i oczyszczania duszy. Przygotowaniem do słuchania Ewangelii jest potrójny znak krzyża – proszę abym przyjął Słowo Boga do moich myśli, do mojej mowy i do mojego serca.

Czytanie Słowa Bożego (także w domu) ma moc uzdrawiania i uwalniania. Przecież po przeczytaniu Ewangelii kapłan wypowiada słowa „niech słowa Ewangelii zglądzą nasze grzechy” – przez wysłuchanie Ewangelii Bóg gładzi moje grzechy!

Zapamiętuję jakieś informacje usłyszane w ciągu dnia, a czy pamiętam o czym były czytania na Eucharystii, jaki był refren psalmu? Bogu spodobało się, żeby zbawić ludzi przez głupstwo głoszenia Słowa, żeby Słowo dało moc do nowego życia.

Homilia – Siostra Bridge McKenna powiedziała do kapłanów „każdej niedzieli masz 15 minut na to, aby ludzie zmartwychwstali kiedy głosisz Słowo – jak je wykorzystujesz?”

Trzeba nam modlić się za kapłanów, żeby nie byli jak anestezjolodzy usypiający pacjentów. Ale żeby stali się prorokami, aby słowo które nam dają przeszywało nasze serca. Tak się dzieje gdy kapłan przygotowuje homilię przed Najświętszym Sakramentem, otwierając się na Ducha Świętego.

Przygotowanie darów i ofiarowanie – co ja dziś ofiaruję Bogu, gdy za chwilę kapłan podniesie patenę i ofiaruje chleb aby stał się Ciałem, kiedy doda tę odrobinę wody do wina, które ma stać się Krwią. Mam kilka sekund na decyzję. To ważne, szczególnie gdy chcemy o coś prosić (o zdrowie, o relacje z bliskimi, ...). Ofiara ma być konkretna i z natury rzeczy boli (zrezygnuję z serialu, porozmawiam z żoną, zagadam do sąsiadki) – na ile kocham, na ile mi zależy?

Święty, Święty, Święty – otwiera się niebo i przy ołtarzu gromadzą się niezliczone zastępy aniołów i świętych, a także dusz czyścicowych (szczególnie tych za które modlimy się na Eucharystii), i my razem z nimi chwalamy Boga. Nasza Eucharystia jest włączeniem się w wieczną liturgię.

Konsekracja – kapłan wyciąga ręce nad darami modli się *mocą Twojego Ducha uświęć te dary* – mocą Ducha Świętego chleb staje się prawdziwie ciałem Chrystusa, a wino prawdziwie Jego krwią. Tak jest zawsze. Cud eucharystyczny polega na tym, że ta przemiana jest fizycznie widoczna (zawsze jest to cząstka serca człowieka cierpiącego w agonii – naukowcy mogą to stwierdzić ale nie potrafią wyjaśnić).

Mystyczka Alicja Lenczewska napisała w swoim Dzienniczku „Pragnę, bym nie był tam sam, jak na Golgocie. Tak często stoją i patrzą. Tak często kapłan rozrywa Moje Ciało z obojętnością Rzymianina, który Mnie przybijał do krzyża. Powiedz im, aby nie zadawali Mi bólu swoją obojętnością. Aby dotykali Mnie swoim wzrokiem i swoimi rękoma z większą delikatnością i zrozumieniem. Ja dla nich ciągle oddaję siebie na Golgocie ołtarzy. Ja to wszystko widzę i wszystko czuję.”

Gdy kapłan bierze w ręce Ciało i Krew Chrystusa, i ukazuje nam, to jest ten moment, żeby patrzeć i adorować Boga. Wszyscy jesteśmy przeniesieni na Golgotę i stajemy razem z Maryją pod krzyżem Chrystusa. Patrzę na Niego, On mówi „kochaj mnie”, a ja tak jak potrafię wyznaję Mu swoją miłość i wdzięczność. Obejmuję krzyż Chrystusa, niech Jego krew spływa na mnie. Zanurzam siebie, swoich bliskich i wszystko co jest mi drogą w Najświętszej Krwi Chrystusa, aby stało się niewidzialne dla szatana (blask Krwi Chrystusa oślepią szatana).

Benedykt XVI zachęcał kapłanów, żeby wrócić do adoracji postaci eucharystycznych w czasie konsekracji, aby wszyscy mogli przeżyć moment największych cudów i największej miłości we wszechświecie, gdy Jezus umiera za mnie.

Oto wielka tajemnica wiary – wszystko to co stare złożyłem na krzyżu Chrystusa i teraz wstaję jako nowy człowiek w Chrystusie Zmartwychwstałym

Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków - kapłan ofiarowuje Bogu Ojcu Jezusa Chrystusa, ale też siebie i mnie, na zbawienie świata. Odpowiadamy *Amen*, czyli niech się stanie. To moja zgoda, na to żeby się ofiarować tak jak Chrystus i razem z Chrystusem. Ofiarować się nie tylko za bliskich ale także za moich przeciwników. Czy naprawdę chcę być podobny do Chrystusa w taki sposób?

Ojczy nasz – to brzmi autentycznie, jeśli faktycznie staję się podobny do Chrystusa. Bóg widzi w nas swoje dzieci.

Modlitwa o pokój, czyli o odczucie nieba w sercu (bez lęku, bez niepokoju, ...). Pokój to pierwszy dar Boga dla człowieka – kto nie ma pokoju, ten nie ma życia duchowego (żyje w iluzji). Otwieram się na łaskę pokoju, ale potem pracuję nad zachowaniem tego pokoju.

W znaku pokoju dzielimy się nawzajem łaską pokoju (nie uklonem, minką, ...)

Komunia święta, czyli przyjęcie Ciała Chrystusa. Czy w to wierzę, czy tego pragnę? Do Siostry Faustyny Pan Jezus powiedział: „Napisz to dla dusz zakonnych, że Moją rozkoszą jest przychodzić do ich serc w Komunii świętej. Ale jeżeli w sercu siostry zamiast Jezusa jest ktoś inny w centrum, Ja znieść tego nie mogę i czym prędzej z niej wychodzę, zabierając z sobą wszystkie dary i łaski, które przygotowałem dla niej, a dusza nawet nie spostrzega Mojego wyjścia”. Kiedy Jezus przychodzi do osoby, która Go nie kocha, nie tęskni i nie pragnie, to wchodzi i wychodzi, tak że ta osoba nie widzi, że już Go nie ma w jej sercu.

Dlatego modlimy się: *powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona moja dusza, obdarz mnie wiarą i pragnieniem. Ale możemy się modlić także z intencją, którą kapłan wypowiada po cichu: Panie Jezu Chryste, niech przyjęcie Ciała Twojego nie ściągnie na mnie wyroku potępienia, lecz dzięki Twemu miłosierdziu niech mnie chroni oraz skutecznie leczy moją duszę i ciało.*

Proś też o pomoc Maryję, tę która najlepiej przyjęła Chrystusa. Bóg, zanim przyjdzie do twojego serca, najpierw składa pocałunek na twoich ustach.

Błogosławieństwo, czyli życzenia od Pana Boga, który chce abyśmy byli szczęśliwi. Dostajemy to błogosławieństwo i mamy je zanieść do świata. Na nic zda się namawianie kogoś do chodzenia do kościoła, jeśli nie zobaczy on, że mnie to przemienia. Jeśli moje życie będzie się zmieniać, to inni też będą chcieli tego doświadczyć.

W Eucharystii nie ma czasu na nudę, tu się tak dużo dzieje, że jeśli moje serce gdzieś odpłynie, to stracę wątek, stracę konkretną łaską jaką Bóg chce mi dać w Eucharystii, w tym konkretnym znaku.